

ŚNIEŻNA GÓRA PIELGRZYMÓW
ADOLF ANDREJEW

Jelenia Góra

2010

Najwyższym wzniesieniem Karkonoszy jest Śnieżka. Liczy ona 1605 m n.p.m. W latach 1564-1566 rektor jeleniogórskiego gimnazjum - Krzysztof Schilling w lecie na jej szczycie urządzał biwaki dla swoich uczniów, połączone z badaniami tamtejszej flory, minerałów i obserwacją niezwykłych zjawisk atmosferycznych. Dla Schwenckfeldta, znakomitego śląskiego renesansowego uczonego, Śnieżka była „barometrem dla całego Śląska” z uwagi na zmienność warunków atmosferycznych. Zainteresowanie Śnieżką wzrosło w momencie wzniesienia na jej szczycie kaplicy, której fundatorem był hrabia Krzysztof Leopold Schaffgotsch. Początki budowy - jak się dowiadujemy z przekazu źródłowego - sięgają 1653 r., kiedy sześciu drwali podjęło pracę przy wyrębie drewna w regionie Kowar dla potrzeb przyszłej kaplicy. Z dokumentu z 1665 r. wynika, że do prac przy wznoszeniu kaplicy na Śnieżce został zatrudniony Bartłomiej Nantwig, murarz z Gryfowa Śląskiego oraz pięćdziesięciu chłopów pańszczyźnianych z okolicznych wsi, należących do Schaffgotschów. Na czas budowy byli oni zwolnieni z wszelkich powinności feudalnych. Prace budowlane odbywały się w trudnych warunkach atmosferycznych: przy bardzo niskich temperaturach, porywistych i zimnych wichurach oraz podczas obfitych opadów śnieżnych. Wodę wydobywano z górskich potoków przy pomocy łopat i dostarczano ją na plac budowy. Każdy robotnik był zobowiązany do trzykrotnego w ciągu dnia dostarczenia w beczkach wapna i piasku na szczyt Śnieżki. Dla łatwiejszego poruszania się zboczami górskimi robotnicy wykuli w skale stopnie.

Kaplica, wzniesiona w ciągu siedmiu tygodni, stanęła w stanie surowym 6 września 1665 r. Miała kształt kolisty, głębokość fundamentów wyniosła 14 łokci (łokiec na Śląsku wtedy wynosił ok. 57 cm), 12 łokci w obwodzie, 6 łokci długości i 18 wysokości. Dla ochrony ściany zewnętrzne zostały wyłożone gontami od 1/4 do 1/2 stopy (stopa w tym czasie na Śląsku wynosiła ok. 28 cm). Brak doświadczenia zawodowego przy wznoszeniu tego typu obiektów na tak znacznych wysokościach oraz wielki pośpiech spowodował, że jej budowniczowie nie ustrzegli się wielu usterek natury budowlanej. Poważne zastrzeżenia budziło zastosowanie skały gnejsowej jako materiału mało odpornego na niskie temperatury i wilgoć. Według relacji Christana Gryphiusa, rektora humanistycznego gimnazjum pw. św. Marii Magdaleny we

Wrocławiu z 1670 r., ściany i podmurówka kaplicy wymagały natychmiastowego gruntownego remontu.

Wyznaczona przez hrabiego Krzysztofa Schaffgotscha na 24 czerwca 1673 r. uroczystość poświęcenia kaplicy opóźniła się, ponieważ nie dostarczono na czas marmurowej płyty ołtarzowej. Na opóźnienia wpłynął także udział hrabiego Schaffgotscha w elekcji Jana III Sobieskiego. Prace wykończeniowe nabrały tempa dopiero wiosną 1681 r., kiedy to wymieniono podstawy ołtarza, naprawiono futryny drzwi, wprawiono brakujące drzwi i wyremontowano kruszące się gzymsy. Po czterdziestu dniach intensywnych prac kaplica była gotowa do poświęcenia. Na przeszkodzie tym razem stanął brak ołtarza. Został on wykonany w Krzeszowie pod osobistym kierunkiem tamtejszego opata cysterskiego - Bernarda Rosy w ciągu czterech tygodni. Przy jego transporcie z Krzeszowa przez Cieplice Śląskie i okoliczne wsie: Podgórzyn, Sosnówkę, Miłków, Ściegny, Karpacz na szczyt Śnieżki było zatrudnionych sześćdziesięciu tragarzy. Ołtarz przetransportowano na szczyt Śnieżki na początku sierpnia tego roku. Nadal jednak brakowało relikwii ołtarzowych, niezbędnych do sprawowania Eucharystii.

Z polecenia Schaffgotscha i za zgodą wrocławskiej kurii biskupiej kaplicę poświęcił opat krzeszowski Bernard Rosa w asyście dziesięciu kapłanów i ponad stu wiernych w dniu 10 sierpnia 1681 r. Nabożeństwa w kaplicy miały się odbywać pięć razy do roku w święta maryjne: Nawiedzenia (2 VII), Wniebowzięcia (15 VIII), Narodzenia Najświętszej Maryi Panny (8 IX), Wniebowstąpienia Pańskiego oraz w dniu patrona kaplicy Św. Wawrzyńca (10 VIII). Daty te nazywano mianem „Dni Śnieżki”. Rojno i gwarno było na Śnieżce w te dni. Z przekazu źródłowego z 2 lipca 1713 r. wynika, że na szczycie Śnieżki w tym dniu przebywało aż 350 osób. Znaczącą grupę wśród pielgrzymów stanowili czescy pątnicy z rejonu Małej i Dużej Aupy. dla których kaplica była jedynym obiektem sakralnym w najbliższej okolicy. Przybywali także pielgrzymi z całego Śląska.

Większość czeskich i śląskich pątników pojawiała się na Śnieżce wczesnym rankiem w wigilię owych dni. Było ich wielu, brakowało kwater w okolicznych schroniskach - obecnej Strzesze Akademickiej i Lučni i Baude na Równi pod Śnieżką, po czeskiej stronie Karkonoszy. Pielgrzymi spędzali noc pod gołym niebem w stogach siana, znosząc niskie temperatury i porywiste

wiatry. Niewygody nocowania na łonie natury rekompensowały im piękne widoki rozgwieżdżonego nieba, a przy bezchmurnych nocach rzadkie zjawisko astronomiczne zwane popularnie „spadającymi gwiazdami” lub „łzami św. Wawrzyńca”. Szczególnym świętem był dzień św. Wawrzyńca. Pielgrzymi traktowali dzień Patrona kaplicy jako festyn ludowy. Na kramach i straganach były wyborne ciasta, pyszne pierniki, pszenne bułeczki, owoce klimatu tropikalnego, a nawet tabaka i mocne trunki. Kolorytu tym festynom dodawały chóralne śpiewy pielgrzymów przy akompaniamencie harf i skrzypiec.

Oprócz religijnej motywacji Śnieżka była celem turystycznych wędrowek. Licznie przybywającym turystom - pątnikom najwyższy szczyt Sudetów obiecywał cudowne wschody słońca, bo oprócz kontaktu z Bogiem w niecodziennej scenerii niepowtarzalne przeżycia wywołane zjawiskami przyrody stały się istotnym powodem wypraw. Częstotliwość wypraw na Śnieżkę może dzisiaj zdumiewać. Jednym z takich turystów był lekarz legnicki Izrael Volkmann, który z synem osiem razy wędrował po Karkonoszach. Inny lekarz Göttlieb Engehard Rosa był siedem razy na Śnieżce. Mieszkaniec Sobieszowa wspinał się na Śnieżkę dziewięć razy. Niewątpliwie rekordzistą pod tym względem był pewien myśliwy, który oświadczył, że był na Śnieżce już sto razy i zapowiadał, że nieraz ją jeszcze odwiedzi, bo to jego największa przyjemność.

Celebrowanie nabożeństw w „Dni Śnieżki” Krzysztof Schaffgotsch zlecił cystersom z Cieplic. Mnisi ciepliccy na szczyt Śnieżki udawali się pieszo. Musieli po drodze pokonywać liczne wzniesienia, rozległe bagna, brnęli przez głębokie zasy śnieżne, przechodzili kładkami nad rwącymi potokami górskimi. Narażeni byli także na ataki zgłodniałych watach wilków i niedźwiedzi. Niebezpieczeństwa te skłoniły zapewne hrabiego Antoniego Schaffgotscha, syna Krzysztofa do przydzielenia zakonnikom w listopadzie 1708 r. transportu konnego. Obowiązek ten spoczął na mieszkańcach wsi Malinik, obecnie część Cieplic Śląskich. Tak więc po roku 1708 mnisi udawali się na Śnieżkę konno. Na ich trasie znajdowały się okoliczne osady wiejskie Podgórzyn. Sosnówka, kaplica pw Św Anny w rejonie Góry Grabowiec, wsie Miłków i Ścięgny oraz Górny Karpacz. Następnie zakonnicy kierowali się na teren Polany, rejon spalonego w 1966 r. schroniska Bronka Czecha. Trasa podróży kończyła się w prowizorycznym schronisku nazywanym

„Schroniskiem księżowskim” lub „Schroniskiem proboszczowskim”, znajdującym się między wspomnianym obiektem a Strzeżą Akademicką specjalnie dla nich wybudowanym w 1738 r. Zakonnicy przybywali do schroniska w przeddzień Dni Śnieżki, a wczesnym rankiem następnego dnia przybywali na Śnieżkę. Wraz z nimi pojawiał się również nauczyciel ze Szklarskiej Poręby, który podczas nabożeństw pełnił funkcję kantora. Koszty związane z podróżą mnichów na szczył Śnieżki finansował hrabia Schaffgotsch, mieli oni też otrzymywać żywność z piwnic i kuchni hrabiowskiej. Jego syn, hrabia Antoni, doceniając trud duszpasterski cieplickich cystersów, przyznał im w 1738 r. dodatkowo jednego florena na zakup piwa, wina i świec. Ponadto zakonnicy otrzymali także po dwa guldeny za każdą celebrowaną Mszę św. na Śnieżce. Osoby, które towarzyszyły mnichom na Śnieżkę miały otrzymywać po pięć groszy dziennie. Dla wygody i potrzeb cieplickich duchownych, udających się na Śnieżkę, hrabia Antoni Schaffgotsch polecił wybudować pomieszczenie z łózkami na terenie nieczynnej kaplicy pw. św Anny.

Dni Śnieżki były dla zakonników okresem wytężonej pracy duszpasterskiej. Przybywali na szczył wczesnym rankiem. Wielu pielgrzymów przystępowało do spowiedzi i Komunii św. Księgi Śnieżki pod datą 2 lipca 1713 r. podają, że w tym dniu rozdano 350 komunii św. Natomiast w dniu patrona kaplicy św Wawrzyńca we Mszy św uczestniczyło ponad 200 osób. Zakonnikom niekiedy przychodziło sprawować Eucharystię w warunkach zimowych. Wspomniane księgi pod datą 8 września 1716 r. podają, że w dniu Narodzenia Najświętszej Maryi Panny zasy na Śnieżce sięgały od 3 do 4 łokci. Zdarzało się również, jak to miało miejsce latem 1735 r., że zniszczone przez powódź trakty górskie i dukty leśne uniemożliwiały mnichom dotarcie na szczył Śnieżki.

Ruch pielgrzymkowy na Śnieżkę odbywał się bez większych zakłóceń przez cały XVIII w. i pierwszą dekadę XIX stulecia. Kres temu położyła sekularyzacja w roku 1810. Kaplica była jeszcze czynna do 8 marca 1812 r. Od tej daty, decyzją wrocławskiej kurii biskupiej, nabożeństwa przeniesiono do cieplickiego kościoła parafialnego. Aż do 1824 kaplica przestała pełnić swe dotychczasowe funkcje. Była opuszczona i niezabezpieczona. Następstwem tego stanu rzeczy była jej dewastacja. Z relacji przygodnego turysty z 1815 r. wynika, że

drzwi zostały wyrwane, okna potłuczone, ściany wewnątrz porysowane, a postument patrona kaplicy uległ zniszczeniu. Celowo nadpalono gonty pokrywające dach kaplicy. O tych zniszczeniach do ówczesnego właściciela kaplicy Christiana Leopolda Schaffgotscha pisał w 1816 r. pastor piechowski Ketzler, który bardzo ubolewał nad wandalizmem i brakiem szacunku dla Domu Bożego. Pastor apelował do Schaffgotscha o natychmiastowe ratowanie kaplicy. Adresat listu docenił troskę pastora o kaplicę, ale niestety nie podjął żadnych kroków zapobiegających jej dalszej dewastacji. Od całkowitej ruiny kaplicę uratował handlarz skór - Karol Siebenhauer z Cieplic Śląskich. Hrabia Schaffgotsch wydzierżawił mu w 1824 r. kaplicę do celów turystycznych na trzy lata. Siebenhauer podejmując się dzierżawy zobowiązał się jednocześnie przystosować wnętrza kaplicy do celów gastronomiczno-hotelarskich. Od tej pory dawny Dom Boży miał pełnić rolę karczmy. Siebenhauer dzierżawił ją do swej śmierci w 1840 r. Po nim dzierżawę przejął mistrz szewski z Jeleniej Góry - Stockel. Po przeróbkach konstrukcyjnych wnętrza kaplica pełniła rolę schroniska, mogło w nim jednorazowo nocować 12 osób. Z ogłoszenia prasowego zamieszczonego w jeleniogórskim, codziennym czasopiśmie „Bote dem Riesen Gebirge z 8 czerwca 1824 r. dowiadujemy się, że w schronisku serwowano spragnionym wędrowcom znakomity poncz, likier, rum, kawę oraz inne potrawy po cenach niewygórowanych. Turyści u Siebenhauera mogli nabyć smakowitą szynkę, dobrą kiełbasę, tabakę, wódkę, kawę oraz gorącą zupę przyrządzoną na winie.

Hrabia Leopold Christian Schaffgotsch zdecydował się w 1850 r. na ponowne przekazanie kaplicy do kultu religijnego. Na jego prośbę Henryk Forster, arcybiskup wrocławski, dokonał jej ponownego poświęcenia 19 czerwca 1854 r. Nabożeństwa miały się odbywać jedynie raz do roku w dniu Patrona kaplicy. Opiekę duszpasterską zlecono ówczesnemu cieplickiemu proboszczowi Opplerowi i jego następcom. Po trzech latach kaplica ponownie stała nieczynna, po profanacji, której dokonali 1858 r. robotnicy pracujący przy odbudowie schroniska Fryderyka Sommera. Szkody wyrządził też piorun w 1859 r., i tragiczne w skutkach dwa pożary w 1862 r. Na nieregularność odprawiania nabożeństw wpłynęła poważna choroba proboszcza Opplera w 1861 r., a w późniejszych latach stale wzrastające koszty

podróży na Śnieżkę. Mimo tych trudności, nabożeństwa trwały aż do lata 1945 r.

Polskie tradycje związane z kaplicą wiążą się z osobą studenta - Józefa Odrowąża Pieniążka z Warszawy. Pieniążek wędrując wokół Śnieżki latem 1828 znalazł śmierć w pobliskich bagnach. Zrozpaczona rodzina umieściła w przedsionku kaplicy tablicę epitafijną poświęconą tragicznej śmierci swego krewnego. Zachowała się ona do naszych czasów. Po zakończeniu II wojny światowej ustał ruch pielgrzymkowy na Śnieżce. Przez wiele lat wędrowki tam były zakazane ze względów politycznych. Wzniesienie to znalazło się w strefie zakazanej dla turystów. Nabożeństwa w kaplicy na Śnieżce wznowiono dopiero w latach 60. Obecnie pieczę nad kaplicą sprawują kolejni duszpasterze parafii w Karpaczu. Cieszymy się, że w ostatnich latach, szczególnie od utworzenia diecezji legnickiej, miejsce to zaczyna żyć nowym życiem, a w ubiegłorocznym spotkaniu modlitewnym Polaków i Czechów uczestniczyli bp legnicki Tadeusz Rybak i bp Otcenasek z Czech.

Położona na najwyższym wzniesieniu Sudetów kaplica była zawsze obiektem zainteresowań turystów. Dla utrudzonych wędrowców jest nadal miejscem kontemplacji i zadumy nad potęgą Stwórcy. Trudno powiedzieć czy to piękno gór, czy niepowtarzalne widoki, czy też tajemniczość szczytu Śnieżki, bardzo często spowitego chmurami powodują ten szczególnie rodzaj duchowego uniesienia, zdający się mówić: „Pan jest blisko”. Zapraszamy więc do odwiedzenia tego miejsca, podczas wakacyjnych wędrowek.